

Wiesław Przygoda, *Preewangelizacja – ekstrawagancja czy pastoralna konieczność?* w: *Peryferie wiary wyzwaniem dla Kościoła*, red. W. Przygoda, M. Fiałkowski OFMConv, Lublin: Wydawnictwo KUL 2015, s. 17-40 [wyciąg z książki w pdf].

Ks. Wiesław Przygoda

## **PREEWANGELIZACJA – EKSTRAWAGANCJA CZY PASTORALNA KONIECZNOŚĆ?**

Pojęcia „pre-ewangelizacja” użył po raz pierwszy w języku urzędowym Kościoła papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* na określenie ewangelizacji początkującej i niepełnej (EN 51). W tejże adhortacji papież podkreślił, iż adresatami ewangelizacji są wszyscy ludzie zdolni do przyjęcia Ewangelii (EN 49). Rodzi się pytanie: co ma Kościół robić z tymi ludźmi, którzy przynajmniej aktualnie *hic et nunc* nie wykazują takiej zdolności? Ponieważ Chrystus umarł za wszystkich ludzi, a Bóg „pragnie by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4), nikt nie może być w sposób aprioryczny wykluczony z ewangelizacyjnej misji Kościoła. Jeżeli zbawienie dokonane przez Chrystusa, całe Jego dzieło i On sam są ostatecznym dobrem wszystkich ludzi, to wszyscy i każdy z osobna mają prawo o Nim słyszeć od tych, którzy już uwierzyli (ES 64). W tym kontekście preewangelizację należy postrzegać nie jako ekstrawagancję ale jako konieczną działalność Kościoła mającą na celu przygotowanie w świadomości ludzi niewierzących w Boga fundamentu pod przyjęcie Radosnej Nowiny o zbawieniu, które jest w Chrystusie Jezusie<sup>1</sup>.

Adresatami preewangelizacji są przede wszystkim ludzie nieochrzczeni lub ochrzczeni, ale aktualnie nieposiadający żywej wiary w Boga prawdziwego. Pree-

---

<sup>1</sup> Zob. Kongregacja Nauki Wiary. *Dominus Iesus*. Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła. 6.01.2000 nr 6.

wangelizacja jest przygotowaniem zarówno misji *ad gentes*, jak i *nowej ewangelizacji*. Wydaje się, że również zwyczajne duszpasterstwo potrzebuje solidnej podbudowy intelektualnej i kulturowej, którą może zapewnić działalność preewangelizacyjna. Jednak preewangelizacja jest skierowana głównie do osób będących poza nawiasem życia chrześcijańskiego, zagrożonych oddziaływaniem laicyzacji i sekularyzmu, do ochrzczonych, ale nie żyjących według zobowiązań wypływających z chrztu, do niepraktykujących, ale odwołujących się do religii wewnętrznej (EN 56), a także do niewierzących, którzy odrzucają zależność człowieka od Boga a swoje oparcie znajdują w poczuciu potęgi, jaką daje postęp nauki i techniki (EN 55).

Preewangelizacja jest działalnością skierowaną nie tylko ludzi, ale – jak nauczał św. Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* – również do środków społecznego przekazu, które należy ewangelizować, aby potem wykorzystać do szerzenia orędzia chrześcijańskiego (RMis 37). Ponadto adresatem preewangelizacji jest świat kultury, prac badawczych, stosunków międzynarodowych, które ułatwiają dialog i sprzyjają powstawaniu nowych warunków życia (RMis 37) oraz szeroko pojęty świat ludzkiego ducha cierpiący współcześnie na powszechne dziś „odczłowieczenie” (RMis 38)<sup>2</sup>.

Przedmiotem niniejszej refleksji będzie wskazanie podstaw teologicznych preewangelizacji, następnie konieczności podjęcia tego typu działalności, zwłaszcza w Europie w tym także w Polsce, ze względu na nową ekspansję ateizmu, sekularyzmu i dechrystianizacji. W części finalnej tego opracowania zostaną przedstawione propozycje możliwych do podjęcia metod i środków preewangelizacji w aktualnym kontekście społeczno-kulturowym w Polsce.

## **1. Podstawy teologiczne preewangelizacji**

---

<sup>2</sup> Zob. W. Przychyna. *Ewangelizacja*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 254-257.

Podstawy teologiczne preewangelizacji są analogiczne do podstaw teologicznych ewangelizacji. Celem preewangelizacji jest bowiem przygotowanie przedpola ewangelizacji w sensie ścisłym. Preewangelizacja nie miałaby sensu, gdyby była pozbawiona dalekosiężnego i być może w wielu przypadkach trudnego do osiągnięcia celu, jakim jest obwieszczenie każdemu nie znającemu jeszcze Boga człowiekowi Radosnej Nowiny o zbawieniu, które zostało przyniesione światu przez Jezusa Chrystusa. Preewangelizacja jest etapem wstępnym bardzo złożonego i zazwyczaj długotrwałego procesu, którego ostatecznym celem jest świadome przyjęcie kerygmatu zbawczego, wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa oraz wkroczenie na wskazaną przez Niego drogę wiodącą do pełnej komunii z Bogiem, który objawił się ludziom na wiele sposobów w historii, ale ostatecznie i najpełniej we Wcielonym Synu Bożym.

Słusznie ktoś zauważył, iż początki preewangelizacji tak bardzo różnią się od osiągnięcia pełnego celu ewangelizacji, jak dym papierosowy różni się o dymu kadzideł używanego podczas najbardziej uroczystych celebracji liturgicznych. Również początki przygotowania wielkiej wyprawy na najwyższą górę świata niewiele mają wspólnego z radością, szczęściem i poczuciem spełnienia doświadczanymi w momencie, gdy cel ten zostanie osiągnięty. Takie przygotowania trwają latami, mają charakter wielowymiarowy, stawiają wysokie wymagania kandydatom, a na szczyt dociera zazwyczaj niewielu z nich. Nikt nie wyciąga z powyższego rozumowania wniosku, że skoro rzeczy tak się mają, to nie warto podejmować mozolnego wysiłku przygotowania wyprawy. Podobnie jest z preewangelizacją. Nawet jeśli tylko niewielka część objętych nią ludzi dotrze do poznania prawdy i przyjmie Chrystusa za swego Pana i Zbawiciela, warto ją podejmować.

Kościół od początku był świadomy obowiązku ewangelizacji, o czym świadczą m.in. słowa św. Pawła: „Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16), albo powiedzenie apostołów Piotra i Jana: „Nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4, 20). Również dzi-

siaj Kościół jest świadomy swego zobowiązania misyjnego, co potwierdził papież Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* (nr 2), podkreślając, że dla Kościoła „nie ma rzeczy ważniejszej od tego, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga – do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10)”. Powyższe słowa uzasadniają potrzebę nie tylko ewangelizacji, lecz także preewangelizacji. W poszukiwaniu podstaw zobowiązania chrześcijan do preewangelizacji można przywołać jeszcze inne słowa papieża Benedykta XVI: „Nie możemy zatrzymywać dla siebie słów życia wiecznego, które daje nam Jezus Chrystus, gdy Go spotykamy: one są dla wszystkich, dla każdego człowieka. Każdy człowiek w naszych czasach, czy wie o tym, czy też nie, potrzebuje tego orędzia. [...] My zaś jesteśmy odpowiedzialni za przekazanie tego, co sami dzięki łasce otrzymaliśmy” (VD 91).

Papież Franciszek w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* wezwał cały Kościół do odnowy w duchu misyjnym, do porzucenia biernego trwania w spokoju i bezczynności oraz do wyruszenia w drogę w celu poszukiwania uczniów Chrystusa na krańcach świata, gdyż – jak zaznaczył – „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7; por. EG 15). Papież zauważył, że wielu z tych, którzy jeszcze nie znają Jezusa lub dotychczas Go wielokrotnie odrzucali, jest „ogarniętych tęsknotą za obliczem Boga i szuka Go w skrytości” (EG 14). Natomiast w przesłaniu dla polskich biskupów przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* w 2014 roku podkreślił, iż „w posłudze kapłańskiej światło świadectwa mogłoby być przyćmione lub «ukryte pod korcem», jeśli zabrakłoby ducha misyjnego, chęci «wyjścia» w nieustannie ponawianym nawróceniu misyjnym, żeby szukać – także na peryferiach – i iść do tych, którzy oczekują na Dobrą Nowinę Chrystusa”<sup>3</sup>. Poszukiwanie potencjalnych uczniów

---

<sup>3</sup> Papież Franciszek. *Boże miłosierdzie nikogo nie wyklucza*. Audiencja dla polskich biskupów przybyłych do Watykanu z wizytą «ad limina Apostolorum». 7.02.2014. OsRomPol 35:2014 nr 2 s. 29.

Chrystusa „na peryferiach”, które należy bardzo szeroko rozumieć m.in. w sensie geograficznym, egzystencjalnym, intelektualnym, kulturowym, religijnym, duchowym, jest celem preewangelizacji.

Dotychczas zwrócono uwagę na podstawy preewangelizacji wynikające z misyjnej natury Kościoła. Wydaje się, że pewną podstawę preewangelizacji można wyprowadzić również z refleksji nad potencjalnymi adresatami tej działalności. Otóż, w swoim doświadczeniu egzystencjalnym wielu ludzi, również tych niewierzących w Boga, odkrywa czasem trudne do zdefiniowania tajemnicze pragnienie Boga. To doświadczenie tak bliskie św. Augustynowi potwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka” (nr 27).

Papież Benedykt XVI wspomnianemu pragnieniu Boga poświęcił jedną ze swoich katechez środowych w Roku Wiary. Wskazał w niej m.in. na doświadczenie ludzkiej miłości, miłości mężczyzny i kobiety, w której zarysowuje się pewna tajemnica: nawet najbardziej ukochana osoba nie jest bowiem w stanie zaspokoić do końca pragnienia serca osoby kochanej. Im bardziej ta miłość jest autentyczna, tym bardziej nasuwa się pytanie o jej pochodzenie, przeznaczenie i jej nieprzemijalność. „Ludzkie doświadczenie miłości zawiera więc w sobie dynamikę, która kieruje poza samych siebie – podkreślił papież – jest doświadczeniem dobra, które skłania do wyjścia poza siebie i stanięcia w obliczu tajemnicy, która obejmuje całą egzystencję”<sup>4</sup>. Zdaniem Benedykta XVI doświadczenie miłości, ale także przyjaźni, doznawanie piękna, umiłowanie wiedzy i każde dobro jest echem tego pragnienia, które przerasta człowieka i nie może być w ziemskiej egzystencji w pełni zaspokojone. Samo doświadczenie pragnienia czegoś, co przerasta człowieka, jeszcze nie wystarczy do znalezienia wiary i poznania Boga. Jednak to pragnienie nie jest bez znaczenia, odpowiednio bowiem rozniecone może stać się przestrzenią

---

<sup>4</sup> Benedykt XVI. *Tajemnicze pragnienie Boga*. Audycja generalna. 7.11.2012. OsRomPol 34:2013 nr 1 s. 38.

działania łaski Bożej, a w konsekwencji pomóc człowiekowi w odkryciu Tego, który jest w stanie zaspokoić w pełni jego serce.

W podsumowaniu tego fragmentu refleksji należy stwierdzić, że obok ewidentnego obowiązku zaangażowania się w preewangelizację wynikającego z faktu przynależności do Kościoła, istnieje również ważna przesłanka antropologiczna podejmowania tego rodzaju działalności. W świetle nauczania Kościoła człowiek jest otwarty na Boga (*capax Dei*), a ponieważ w swojej historii aż do obecnych czasów człowiek na różne sposoby poszukiwał Boga i jest to doświadczenie powszechne, może być także nazwany istotą religijną (por. KKK 28). Niestety istnieje wiele powodów, aby człowiek zagłuszył w sobie otwartość na transcendencję i przyjął postawę obojętną lub nawet wrogą religii. Najczęściej wymienia się następujące powody odrzucenia idei Boga: bunt przeciwko obecności zła w świecie, niewiedza religijna, troski doczesne i bogactwa, zły przykład wierzących, prądy umysłowe wrogie religii, wreszcie skłonność człowieka grzesznego do ukrywania się ze strachu przed Bogiem i do ucieczki przed Jego wezwaniem (por. KKK 29). Dlatego tak ważna jest działalność preewangelizacyjna, której celem jest pomoc człowiekowi obojętnemu religijnie najpierw w odkryciu i rozwinięciu pragnienia transcendencji a następnie we wskazaniu mu dróg poszukiwania Absolutu.

## **2. Społeczno-kulturowe uzasadnienie preewangelizacji**

O tym, jak ważna jest preewangelizacja w Europie i Polsce, świadczy fakt utrzymywania się, a w niektórych krajach naszego kontynentu nawet rozszerzania, przekonań i postaw ateistycznych. Współcześnie wiele pisze się o nowym ateizmie, przywołując nazwiska zwłaszcza takich autorów, jak: R. Dawkins, D. Dennett, S. Harris, Ch. Hitchens i inni. Ale co w istocie jest nowego we współczesnym ateizmie – pyta teolog fundamentalny z Bambergu W. Klausnitzer – i odpowiada, że trudno mówić o „nowym ateizmie” jako zjawisku nowym, gdyż wszelkie zgłaszane obecnie pomysły na uzasadnienie ateizmu są znane od dawna. „Nowa” jest

co najwyżej obecna historyczna sytuacja. Współcześni ateści coraz mocniej i z emfazą pytają w kontekście nowych ofensywnych Bożych strategii o fundamentalną kompatybilność religii i humanizmu oraz domagają się z dużą dozą patosu od religii oparcia przed straszliwościami przyrody i świata oraz wszechobecności śmierci<sup>5</sup>. Ateizm jest wciąż aktualnym wyzwaniem dla Kościoła, zwłaszcza dla jego preewangelizacyjnej działalności, gdyż jak zauważył hiszpański abp Fernando Sebastián, „wczoraj ateizm istniał w umysłach paru filozofów. Dziś ateizm mamy w domu, wśród kuzynów, wnuków i sąsiadów. Ateizm dotyczy nas wszystkich, a życie tak jakby Bóg nie istniał, stało się swoistym ateizmem przez zaniedbanie”<sup>6</sup>. Dlatego tak ważne jest w obecnym kontekście stawianie wciąż na nowo pytania o miejsce dla Boga w życiu człowieka – indywidualnym i publicznym – i Kościół musi to zrobić.

Św. Jan Paweł II zwrócił uwagę na fakt, iż zubożenie religijne i zupełny brak praktycznego odniesienia do Boga nawet w obliczu najpoważniejszych problemów życiowych są zjawiskami nie mniej niepokojącymi i destruktywnymi niż jawny ateizm. W jego przekonaniu dobrobyt materialny i konsumizm, chociaż często są przemieszane z sytuacjami zastraszającej nędzy i ubóstwa, sprzyjają i hołdują zasadzie: „żyć tak, jak gdyby Bóg nie istniał” (ChL 34). George Weigel zauważył, iż papież Jan Paweł już w latach 50. XX wieku, będąc wykładowcą etyki w KUL, wyczuł ogromne zagrożenie dla chrześcijaństwa w pojawiającym się zjawisku, które można najkrócej określić jako dyktatura pragmatyzmu. W tym sposobie myślenia, wywodzącym się od szkockiego filozofa epoki oświecenia Davida Huma oraz XIX-wiecznego angielskiego utylitarysty Jeremy’ego Benthama, źródłem moralności nie jest natura człowieka lecz czysty utylitaryzm, nie wrodzona godność osoby lecz jej użyteczność. System ten bazuje na następującym rozumowaniu: dobre jest to, co dla mnie użyteczne; w wymiarze społecznym dobre jest to, co uży-

---

<sup>5</sup> Zob. W. Klausnitzer. *Drogi i bezdroża nowego ateizmu. W: Duszpasterstwo wobec kryzysu wiary*. Red. W. Przygoda, K. Świąś. Lublin 2013 s. 19-55 [tu: 53].

<sup>6</sup> Cyt. za: J. M. Gil Tamayo. *Mój sąsiad, ten ateista. Papież i kwestia Boga w dzisiejszym świecie*. OsRomPol 34:2013 nr 1 s. 61.

teczne dla większości. Ten sposób rozumowania, całkowicie niezgodny z doktryną chrześcijańską, króluje dzisiaj w państwach demokratycznych na salonach władzy i rodzi ustawowe narzędzia eksterminacji całych grup społecznych, zwłaszcza nie-narodzonych, starców, niepełnosprawnych, wierzących w Boga itp.<sup>7</sup>

Problem zaniku wiary, jej dekonstrukcji w życiu wielu ochrzczonych, zwłaszcza na kontynencie europejskim z jednej strony oraz powierzchowności, egoizmu, relatywizmu moralnego, banalności w przeżywaniu seksualności i dehumanizacji kultury z drugiej strony jest wielkim wyzwaniem dla preewangelizacji właśnie. Benedykt XVI w jednym ze swoich przemówień zwrócił uwagę na dramatyzm obecnej sytuacji, której przejawem jest nie tylko obojętność na wiarę chrześcijańską, ale wręcz usiłowanie usunięcia jej na margines życia publicznego. Wiara wywiera coraz mniejszy wpływ na kulturę, a „ludzie, pragnący należeć do Kościoła, są mocno naznaczeni przez wizję życia sprzeczną z wiarą”<sup>8</sup>.

Przesłanki do podjęcia przez Kościół w Polsce dzieła preewangelizacji wynikają również z aktualnego stanu religijności obywateli naszego kraju. Według Narodowego Spisu Ludności i Mieszkań przeprowadzonego w Polsce w 2011 roku odpowiedzi na pytanie o przynależność wyznaniową udzieliło 91,3% badanych, z kolei 88,7% respondentów przyznało się do jakiegokolwiek przynależności wyznaniowej, a 87,5% badanych przyznało się do przynależności do Kościoła Rzymskokatolickiego. Spośród ogółu udzielających odpowiedzi na pytanie o przynależność wyznaniową aż 96% stanowili rzymscy katolicy. Do ateizmu jako wyznania przyznało się niespełna 1 tys. osób. Warto jednak zauważyć, iż 7,1% respondentów odmówiło udzielenia odpowiedzi na pytanie o wyznanie, 2,4% zadeklarowało brak przynależności do wyznania religijnego a w przypadku 1,6% ludności nie udało się ustalić tej przynależności<sup>9</sup>. Stanowi to w sumie ponad 11% badanej populacji

---

<sup>7</sup> Zob. G. Weigel. *Jan Paweł II, nadzieja i współczesny sekularyzm*. W: *W poszukiwaniu człowieka w człowieku. Chrześcijańskie korzenie nadziei*. Red. S. Nowosad, A. Eckmann, T. Adamczyk. Lublin 2012 s. 189-206.

<sup>8</sup> Benedykt XVI. *Przemówienie do uczestników I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji*. 30.05.2011. OsRomPol 32:2011 nr 7 s. 40.

<sup>9</sup> Główny Urząd Statystyczny. *Wybrane tablice dotyczące przynależności narodowo-etnicznej, języka i wyznania – NSP 2011*. W: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl) [2014-04-29].



mieszkańców Polski. Można przypuszczać, iż są to bezwyznaniowcy, czyli ludzie nie posiadający świadomości przynależności do jakiegokolwiek religii i chociaż wciąż o nich zbyt mało wiadomo, to właśnie oni są potencjalnymi adresatami pre-ewangelizacji w Polsce.

W kwietniu 2014 roku Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w Warszawie wspólnie z Głównym Urzędem Statystycznym ogłosili nowy rocznik statystyczny Kościoła katolickiego w Polsce<sup>10</sup>. Z prowadzonych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego badań wynika, że wzrasta liczba głęboko wierzących, ale jednocześnie zmniejsza się liczba osób deklarujących się jako wierzące. W okresie ostatnich 20 lat udział osób głęboko wierzących w populacji Polaków wzrósł z 10% do 20%, jednak łączny odsetek wierzących i głęboko wierzących spadł z 90% do 81%. Wynika to z faktu, że wzrósł udział osób niezdecydowanych z 6% do 10% i obojętnych religijnie z 2% do 5%, a także niewierzących z 1% do 3%. W ostatnich 20 latach zmniejszył się również odsetek osób deklarujących się jako praktykujący systematycznie z 52% do 48%. Wzrosła natomiast liczba respondentów praktykujących rzadko lub niepraktykujących z 15% do 25%<sup>11</sup>.

Rocznik pokazuje na podstawie faktycznego liczenia wiernych we wszystkich parafiach dwa razy w roku liczbę uczestników w niedzielnej Mszy św. (*dominicales*) i liczbę przyjmujących Komunię św. (*communicantes*). Wskaźniki niedzielnych praktyk religijnych (*dominicales* i *communicantes*) w 2011 r. wynosiły odpowiednio: 40,0% i 16,1%<sup>12</sup>. Na podstawie danych ilustrujących zmiany wskaźników *dominicales* i *communicantes* dla Polski w latach 1980-2011 można ogólnie skonstatować, że na przestrzeni analizowanego okresu każdy z dwóch omawianych wskaźników praktyk podlega zasadniczo odmiennym tendencjom. O ile na

---

<sup>10</sup> Zob. ISKK, GUS. *Kościół katolicki w Polsce 1991-2011. Rocznik statystyczny*. Warszawa 2014.

<sup>11</sup> Zob. tamże s. 168.

<sup>12</sup> Za podstawę obliczenia wskaźnika *dominicales* przyjmuje się liczbę zobowiązanych, do których odnosi się liczbę uczestniczących we Mszy św. w dniu badania. Dla wszystkich parafii przyjęto założenie (na podstawie struktury wieku ludności Polski), że zobowiązani do uczęszczania na niedzielną Mszę św. stanowią 82% wiernych. Pozostałe 18% to dzieci do lat siedmiu, chorzy, ludzie starsi itp. – nie zobowiązani do uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. Wskaźnik *communicantes* obliczany jest jako liczba wiernych przystępujących do Komunii św. odniesiona do liczby zobowiązanych. Tamże s. 185.

przestrzeni tych 32 lat dynamikę wskaźnika *dominantes* charakteryzuje trend spadkowy, to w zakresie odsetka przyjmujących Komunię świętą zarysowuje się dość wyraźna tendencja wzrostowa<sup>13</sup>. Wynika to ze zmiany świadomości religijnej uczęszczających na Mszę św., którzy coraz lepiej rozumieją, że pełne uczestnictwo w Eucharystii polega na przyjęciu Komunii św. Z drugiej strony część wiernych o niskiej świadomości eucharystycznej przestaje uczęszczać na niedzielną Mszę św., co również odnotowują statystyki.

Jeśli weźmie się pod uwagę spadające wskaźniki religijności zwłaszcza młodych Polaków<sup>14</sup>, tym bardziej jasnym się staje, jak bardzo w Polsce potrzebna jest preewangelizacja. Również w odniesieniu do Polaków wydają się być aktualne słowa papieża Benedykta XVI zapisane w liście apostolskim *Porta fidei*:

Zdarza się obecnie dość często że chrześcijanie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc, że wiara wciąż jest oczywistą przesłanką życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie tylko przestało być oczywiste, ale często bywa wręcz negowane. Podczas gdy w przeszłości możliwe było uznanie, że istnieje jednorodna tkanka kulturowa, powszechnie akceptowana w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest, z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi (PF 2).

W dobie współczesnego kryzysu wiary, który mocno zadomowił się już w krajach wyrosłej na fundamencie kultury chrześcijańskiej Europy Zachodniej a coraz wyraźniej daje znać o sobie również w Polsce, trzeba postawić dramatyczne pytanie: jak przekazywać wiarę dzisiaj, aby uratować Europę a w niej również naszą Oj-

---

<sup>13</sup> Zob. tamże s. 186-187.

<sup>14</sup> Zob. S. H. Zaręba. *Dynamika świadomości religijno-moralnej młodzieży w warunkach przemian ustrojowych w Polsce (1988-1998)*. Warszawa 2003.

czyzną przed dechrystianizacją i całkowitym odwróceniem się od Boga. Jedną z dróg odnowy i swoistej rewitalizacji wiary może być preewangelizacja.

### 3. Metody i środki preewangelizacji

Papież Paweł VI wskazał, iż preewangelizacji może służyć nieskończona ilość środków, a zwłaszcza „otwarte przepowiadanie, a także sztuka, badania naukowe, dociekania filozoficzne, prawidłowe rozbudzanie uczuć i tęsknot ducha ludzkiego” (EN 51). Niewątpliwie lista środków preewangelizacji podana przez papieża prawie 40 lat temu nie została wyczerpana i współcześnie musi koniecznie zostać poszerzona o nowe pomysły, które trzeba nieustannie zgłaszać i testować w praktyce. W świetle nauczania Kościoła trzy drogi mają fundamentalne znaczenie w poszukiwaniu Boga przez ludzi niewierzących w Niego: świat, człowiek i świadectwo życia ludzi wierzących<sup>15</sup>. Wskazane trzy drogi wydają się także być wiodącymi w poszukiwaniu metod i środków preewangelizacji.

#### 3.1. Kontemplacja piękna stworzenia drogą odkrywania Boga

Stworzony na obraz i podobieństwo Boga człowiek jest powołany a zarazem uzdolniony do poznania Boga. Niewątpliwie łaska Boża uzdalnia człowieka do poszukiwania Boga i znalezienia Go w sposób pewny dzięki Jego Objawieniu. Jednak już w płaszczyźnie czysto naturalnej człowiek może odnaleźć drogi wiodące do poznania – jeśli nie natury – to przynajmniej istnienia Boga. Pierwszą z tych dróg, dających nie tyle naukowe dowody lecz spójne i przekonujące argumenty rozumowe, jest stworzenie, czyli cały świat materialny (KKK 31). „Biorąc za punkt wyjścia ruch i stawanie się, przygodność, porządek i piękno świata, można poznać Boga jako początek i cel wszechświata” (KKK 32). Potwierdził to św. Pa-

---

<sup>15</sup> Zob. Benedykt XVI. *Drogi wiodące do Boga: świat, człowiek, wiara*. Audiencja generalna. 14.11.2012. OsRom-Pol 34:2013 nr 1 s. 39-41.

węł, że „od stworzenia świata niewidzialne Jego [Boga] przymioty – wiekuista Jego potęga i bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 20). A zatem kontemplacja świata stworzonego jawi się jako pierwsza droga, która wiedzie do odkrycia Boga. Trzeba zaznaczyć, iż nie dokonuje się to w sposób bezrefleksyjny i bez wysiłku ludzkiego umysłu. Tymczasem wielu współczesnych ludzi zatraciło w znacznym stopniu zdolność kontemplacji stworzenia. Toteż Benedykt XVI wzywał ludzi obecnego czasu, by odzyskali zdolność kontemplacji stworzenia, jego piękna. „Świat nie jest bezkształtną magmą – zaznaczył papież – lecz im bardziej go poznajemy i im lepiej odkrywamy jego wspaniałe mechanizmy, tym bardziej widzimy plan, widzimy, że istnieje stwórcza inteligencja”<sup>16</sup>.

Ludzkość, która w ostatnich dwóch stuleciach przeżyła wiele rewolucji, totalitaryzmów i okrutnych wojen, zatraciła w znacznym stopniu zdolność do kontemplacji stworzenia, a szczególnie kontemplacji piękna. Toteż przywrócenie tej zdolności jawi się jako jedno z ważniejszych zadań dla preewangelizacji. *Katechizm Kościoła Katolickiego* w tym kontekście przywołuje słowa jednego z największych estetów chrześcijańskiej starożytności – św. Augustyna:

Zapytaj piękno ziemi, morza, powietrza, które rozprzestrzenia się i rozprasza; zapytaj piękno nieba... zapytaj wszystko, co istnieje. Wszystko odpowie ci: Spójrz i zauważ, jakie to piękne. Piękno tego, co istnieje, jest jakby wyznaniem (*confessio*). Kto uczynił całe to piękno poddane zmianom, jeśli nie Piękny (*Pulcher*), nie podlegający żadnej zmianie?<sup>17</sup>

Piękno jest kategorią ontyczną (transcendentalną) i poznawczą, wyodrębnioną i rozumianą zgodnie z założeniami poszczególnych systemów filozoficznych. W estetyce teologicznej kategoria piękna jest odnoszona do Boga, człowieka i

---

<sup>16</sup> Tamże s. 40.

<sup>17</sup> Św. Augustyn. *Sermones* 241, 2. PL 38, s. 1134; zob. P. Turzyński. *Piękno w teologii świętego Augustyna. Próba systematyzacji augustyńskiej estetyki teologicznej*. Radom 2013 s. 192-211.

świata<sup>18</sup>. W tym właśnie tkwi preewangelizacyjny walor piękna, że łatwiejsze w percepcji piękno człowieka i świata może naprowadzać poszukującego na nieskończenie doskonalsze piękno Boga. Powyższą właściwość piękna zauważył już autor starotestamentowej *Księgi Mądrości*, zaznaczając, iż „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (13, 5). Jeszcze dobitniej powyższą właściwość piękna wyraził św. Augustyn:

Pomyślcie bracia, jak wielką jest Jego piękność, te wszystkie rzeczy piękne, jakie widzicie, które kochacie, Bóg stworzył. Jeśli one są piękne, jakim jest Bóg? Jeśli one są wielkie, jakim jest Bóg? Jeśli one są wielkie, jak wielkim jest On? Zatem na podstawie tego, co tu miłujemy, tym bardziej Jego pragniemy. A wzgardziwszy tymi rzeczami, miłujmy Jego, żeby tą samą miłością oczyścić nasze serca, aby oczyszczone odnalazły Jego postać<sup>19</sup>.

W Nowym Testamencie myśl o roli piękna w poznaniu Boga została podjęta i rozwinięta przez św. Pawła Apostoła (por. Rz 1, 18-23), który zauważył gradację piękna: istnieje piękno ziemskie, ale doskonalsze jest od niego piękno kosmiczne, a najdoskonalsze piękno samego Boga (por. 1 Kor 15, 40). W estetyce św. Pawła stopniowo na czoło wysuwa się piękno osoby Jezusa Chrystusa, który jest ikoną Boga i odbłaskiem chwały Ojca, jest obrazem całej Trójcy Świętej oraz pierwotnym z całego stworzenia (por. Kol 1, 15-20). Stąd w Kościele wschodnim rozwinął się kult ikon, a na Zachodzie kontemplacja wizerunku Chrystusa jako sposób duchowego nawiązywania kontaktu z Bogiem<sup>20</sup>.

Św. Augustyn, który piękno Boga uznawał za prazródło wszelkiego dobra i piękna, harmonii i twórczego stawania się na miarę doskonałości, stał na stanowisku, iż piękno transcendentalne poznaje się nie za pośrednictwem zmysłów, lecz

---

<sup>18</sup> K. Klauza. *Piękno (I. W teologii)*. W: *Encyklopedia katolicka* t. 15 kol. 561.

<sup>19</sup> Św. Augustyn. *Enarrationes in Psalmos* 84, 9. CC 39 s. 1169; zob. Turzyński, jw. s. 415-463.

<sup>20</sup> Zob. K. Kaucha. *Kaloniczny argument*. W: *Leksykon teologii fundamentalnej*. Red. M. Rusecki [i in.]. Lublin-Kraków 2002 s. 598-601.

dynamizmem duszy wykorzystującym prawdę i cnotę. Dlatego sądził, iż piękno transcendentalne są w stanie zobaczyć tylko ludzie święci<sup>21</sup>. A zatem istotnym środkiem preewangelizacji jest nie tylko umiejętność kontemplacji piękna natury, przyrody, stworzonego kosmosu, ale także kontemplacji piękna ikon, dzieł sztuki, architektury, twórczości literackiej itp. Takiej kontemplacji trzeba ludzi uczyć od najmłodszych lat i to jest zadanie dla podejmujących dzieło preewangelizacji. Człowiek wrażliwy jest bowiem w stanie zawsze wokół siebie znaleźć jakieś przejawy piękna, które wcześniej czy później zwrócą jego myśl ku Twórcy i Źródła wszelkiego piękna.

### 3.2. Człowiek najdoskonalszym śladem Boga w stworzeniu

W całym stworzeniu nie ma mocniejszego śladu Stwórcy niż w człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Toteż w preewangelizacji nie sposób nie skorzystać z tej drogi poszukiwania „zgubionego Boga”. Wszelka refleksja, rozmowa, dyskusja z ludźmi niewierzącymi na temat człowieka może im pomóc odnaleźć swoją drogę powrotu do swego Stwórcy. Św. Augustyn zapisał w *Wyznaniach* swoje odczucie: „Bóg jest bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste”<sup>22</sup>. Na kanwie tej intuicji zachęca czytelnika swego dzieła: „Nie wychodź na zewnątrz, ale wejdź w samego siebie: w człowieku wewnętrznym mieszka prawda”<sup>23</sup>. Benedykt XVI zauważył, iż współczesnemu człowiekowi w hałaśliwym i rozproszonym świecie przychodzi to z trudem, aby „przystanąć i wpatrzeć się w swoje wnętrze, i odczytać w nim owo pragnienie nieskończoności, które w sobie nosimy, które każe nam iść coraz dalej i wskazuje na Tego, który je może zaspokoić”<sup>24</sup>. Tym bardziej w ramach preewangelizacji należy szukać okoliczności, miejsc i sposobów wyciszenia świata zewnętrznego, by umożli-

---

<sup>21</sup> Św. Augustyn. *De civitate Dei*, IX 4, 2; zob. Klauza, jw. kol. 562.

<sup>22</sup> Św. Augustyn. *Confessiones* III, 6, 2. CSEL 33/1 s. 51.

<sup>23</sup> Św. Augustyn. *De vera religione* 39, 72. CC 32 s. 234.

<sup>24</sup> Benedykt XVI. *Drogi wiodące do Boga: świat, człowiek, wiara* s. 41.

wieć człowiekowi wejście w swój świat wewnętrzny. Toteż ludzi niewierzących w Boga trzeba na nowo uczyć przebywania w ciszy i samotności. Formą tego stanu może być m.in. indywidualna wycieczka na „łono natury”, ale także nawiedzenie pustego kościoła, kaplicy lub klasztoru. W historii znane są wielkie nawrócenia w ciszy, np. nawrócenie André Frossarda, Paula Claudela.

*Katechizm Kościoła Katolickiego* zawiera uwagę, iż „człowiek zadaje sobie pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia” (nr 33). Wydaje się, że są to konkretne kierunki, którymi należy podążać wraz z osobami poszukującymi Boga, aby pomóc im Go odnaleźć. Trzeba ich wytrwale naprowadzać na poszukiwanie prawdy, która jest przedmiotem umysłu krytycznego, i przekonywać, że gdyby prawda była iluzją, to umysł ludzki stałby się bytem bezprzedmiotowym i bezsensownym. Prawda odkryta za pomocą intelektu, poparta dobrym czynem prowadzi człowieka do ładu i harmonii, a to jest podstawą porządku moralnego i spokoju sumienia. Tylko dobro czynione zgodnie z prawdą o istocie człowieka jest najlepszym użytkiem z wolności i wypełnia człowieka szczęściem. Stąd już bardzo blisko do pragnienia nieskończoności, gdyż człowiek, który raz doświadczy szczęścia, pragnie go zachować na zawsze. Nieskończoność jest w stanie dać człowiekowi tylko nieskończony w swej miłości Bóg. Powyższe rozumowanie wydaje się proste i takie faktycznie jest dla ludzi pokornych. Niestety dla ludzi niewierzących, często posiadających doświadczenie bardzo skomplikowanych uwikłań w wielorakie przejawy zła, droga przyjęcia tego rozumowania może okazać się długa i trudna jak wyprawa wysokogórska. Zważywszy na wzniosły cel posiadania szczęścia bez końca warto im na wszelkie sposoby pomagać pokonać wszelkie trudności i przeszkody, gdyż te nie są nieusuwalne.

B. Pascal człowiek o nadzwyczajnych zdolnościach i przenikliwym umyśle, który zadziwił ludzi XVII wieku niezwykłymi odkryciami w dziedzinie fizyki, przeszedł jednak do historii przede wszystkim jako znawca ludzkiej duszy. Wielo-

krotnie podejmował temat istoty człowieka i sensu jego życia, ale chyba najtrafniej oddaje tajemnicę człowieka w następującym wywodzie:

Cóż za monstrum jest tedy człowiek? Cóż za osobliwość, co za potwór, co za chaos, co za zbieg sprzeczności, co za dziw! Sędzia wszechrzeczy – bezrozumny robak ziemny; piastun prawdy – zlew niepewności i błędu; chluba i zakąła wszechświata. Kto rozplącze ten zamęt? [...] Poznaj tedy, pyszałku, jakim bezsenssem jesteś dla samego siebie. Ukorz się, bezsilny rozumie; umilknij głupia naturo: dowiedz się, że człowiek nieskończenie przerasta człowieka i usłysz od swego Pana o swym prawdziwym stanie, którego nie znasz. Słuchaj Boga<sup>25</sup>.

Na tym polega istota preewangelizacji, aby człowieka nieznającego Boga tak zadziwić kontemplacją stworzenia, a szczególnie kontemplacją własnej tajemnicy, aby ten zaczął wreszcie słuchać Boga.

A Bóg ma wiele do powiedzenia człowiekowi o nim samym. Przede wszystkim, że jest istotą złożoną z ciała i duszy (*ens compositum*), lecz pomimo to świat cielesny i duchowy nie utożsamia się ze sobą i nie miesza w coś trzeciego, choć prymat posiada świat duchowy<sup>26</sup>. Ponadto człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26; por. 1 Kor 15, 49). Toteż o wielkości człowieka decyduje jego stopień podobieństwa do Boga, który udziela człowiekowi istnienia z możliwością jego indywidualnego i społecznego rozwoju, a także podtrzymania gatunku i nadprzyrodzonego rozwoju osobowego. Zdaniem św. Jana Pawła II również po grzechu poddany śmierci człowiek nie przestaje być obrazem Boga, lecz „nosi w sobie odblask Bożej mocy, związanej z władzą poznawania i wolną wola”<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> B. Pascal. *Mysli*. Tłum. T. Żeleński Boy (w układzie Jaquesa Chevaliera). Warszawa 1989 nr 438 s. 221-222.

<sup>26</sup> Cz. St. Bartnik. *Antropologia pastoralna*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 53.

<sup>27</sup> Jan Paweł II. *Człowiek stworzony na obraz Boga*. *Katecheza środowowa*. 9 IV 1986. W: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*. Red. S. Dziwisz [i in.]. Watykan 1987 s. 259.



Człowiek jest kimś wyjątkowym w świecie przyrody. Pierwiastek duchowy, nadprzyrodzony sprawia, iż człowiek nie ma sobie równej istoty w całym otaczającym go stworzeniu. Człowiek jest częścią świata, ale zarazem przerasta go i góruje nad nim. „Tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy” (KDK 14). Materialne ciało sprawia, że człowiek jest zakorzeniony w świecie. Chociaż człowiek jest obywatelem kosmosu, nie jest jednak jego zwyczajną częścią, gdyż dzięki bytowi osobowemu do tego stopnia jest podmiotem, że staje się partnerem Boga osobowego. Dlatego mimo swej ontologicznej przygodności człowiek może transcendować świat, wychylać się ku nieskończoności<sup>28</sup>.

Przymiotem człowieka odróżniającym go od reszty stworzenia a potwierdzającym podobieństwo do Boga jest jego istnienie jako celu samego w sobie. Człowiek stanowi tak wielką wartość, że nie powinien nigdy być traktowany przez drugiego człowieka jako narzędzie lub środek do osiągnięcia jakichkolwiek celów. Sobór Watykański II prawdę tę wyraził klasycznym stwierdzeniem, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” (KDK 24). W przeciwieństwie do innych bytów, które jedynie znajdują się w świecie, człowiek egzystuje osobowo na obraz Boży. Taki modus egzystencji zapewnia człowiekowi nie tylko rozum i wolność, lecz także moc, którą podzielił się z nim Bóg (Syr 17, 3), przekazując mu władzę panowania nad całym stworzeniem (Rdz 1, 28; Ps 8, 7). Nawet cała kosmogonia i historia świata zostały przyporządkowane relacji człowieka z Bogiem, nie zaś odwrotnie. Również kres kosmosu i historii został wyznaczony ze względu na powołanie człowieka do wiekuistego uczestnictwa w naturze Bożej<sup>29</sup>.

Człowiek nie jest bytem statycznym, lecz jest najdoskonalszą częścią świata o charakterze dynamicznym, który żyje, rozwija się, tworzy, personalizuje się i socjalizuje (zob. KDK 6; 25; 54; 75). Jak podkreśla to ks. Cz. St. Bartnik, człowiek jest „w nieustannym ruchu ontologicznym, egzystencjalnym, historycznym i kultu-

---

<sup>28</sup> *Antropologia*. W: *Mały słownik teologiczny*. Red. K. Rahner, H. Vorgrimler. Warszawa 1996 kol. 18.

<sup>29</sup> Tamże kol. 19; zob. W. Przygoda. *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce*. Lublin 2004 s. 82.

rowym od stanu początkowego do eschatologicznego, od stanu doczesnego do wiecznego”<sup>30</sup>. Podobieństwo człowieka do Boga wyraża się najmocniej w tym, że został on stworzony z motywu miłości i powołany na partnera miłości Osób Bożych na wieki. Dzięki rozumowi i wolności człowiek zdolny jest przez poznanie i miłość nawiązać relację z Osobami Trójcy Świętej. W celu umożliwienia takiej relacji człowiekowi, Bóg stworzył go jako otwartego na transcendencję oraz zdolnego do miłości. Dlatego człowiek nie tylko zdolny jest do poznania Boga, lecz „równocześnie jego serce i wola posiada zdolność do jednoczenia się z Bogiem”<sup>31</sup>.

Niezwykła godność i wartość osoby ludzkiej skłoniła św. Jana Pawła II do mówienia o „wielkim skarbie człowieczeństwa” (RH 18). Ów skarb trzeba umiejętnie i w sposób atrakcyjny prezentować człowiekowi szukającemu Boga, a wtedy jest szansa, że ten zapyta o „Skarbiec”, w którym warto swój skarb człowieczeństwa zdeponować teraz i na całą wieczność. Tym skarbcem jest Bóg, który w historii dawnej i nowej dał wielokrotnie dowody na to, iż potrafi uszanować niepodważalną wartość osoby ludzkiej i co więcej potrafi ją bronić w sytuacji zagrożenia. A największym zagrożeniem dla człowieka jest najpierw on sam, gdyż zdolny jest do autodestrukcji, a następnie agresor zewnętrzny, w tym także społeczne, globalne struktury zła i grzechu. A zatem złożona problematyka godności człowieka może okazać się dobrym punktem wyjścia dla poszukiwania największego obrońcy i wybawiciela człowieka z jego największych kłopotów. Oto jedna z ważnych dróg preewangelizacji, o ile nie najważniejsza – poszukiwanie Boga po śladach, jakie Ten zostawił w człowieku.

### 3.3. Świadeństwo wierzących w służbie preewangelizacji

Bardzo ściśle z poprzednim wiąże się kolejny sposób preewangelizacji, tj. świadeństwo żywej wiary wierzących. Jak bowiem zauważył papież Benedykt XVI,

---

<sup>30</sup> Bartnik, jw. s. 53; zob. tenże. *Dogmatyka katolicka. Traktat III. O człowieku*. T. 1. Lublin 2000 s. 370-374.

<sup>31</sup> Jan Paweł II. *Człowiek – obraz Boży jako podmiot poznania i wolności. Katecheza środowca*. 23 IV 1986. W: *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela* s. 271.

„ten, kto wierzy, jest zjednoczony z Bogiem, otwarty na Jego łaskę, na moc miłości. Tym samym jego egzystencja staje się świadectwem nie samego siebie, lecz Zmartwychwstałego, a jego wiara bez lęku przejawia się w życiu codziennym [...]”<sup>32</sup>. Styl życia chrześcijan musi być tym bardziej wiarygodny i przekonujący, im bardziej jest dramatyczna sytuacja tych, do których się zwracają z przesłaniem Ewangelii<sup>33</sup>. Dlatego tak ważne jest odbudowanie poczucia tożsamości religijnej chrześcijan w Europie i w Polsce, gdyż wielu z nich przyjęło taki model życia, jak gdyby Boga nie było. Tymczasem przekonać niewierzących do przyjęcia wiary w Chrystusa i akceptacji prawdy zawartej w Jego Ewangelii mogą tylko ci, którzy sami są wierzącymi z przekonania i osobistego wyboru. Benedykt XVI sugeruje, by w dialogu z niewierzącymi proponować im model życia zakładający hipotezę, że Bóg istnieje (*quasi Deus daretur*). Jest to pierwszy krok przybliżający do wiary, a zarazem warunek konieczny, aby świat nie uległ autodestrukcji ale mógł spokojnie funkcjonować i dalej się rozwijać<sup>34</sup>.

Rolą wierzących w dialogu z niewierzącymi jest przede wszystkim wiarygodne świadectwo o Bogu, który w swoim Synu pokochał ludzi do końca i pragnie obdarować ich pełnią życia w miłości na zawsze. W tym pomocne może okazać się świadectwo miłosierdzia chrześcijańskiego. Papież Franciszek w przesłaniu dla polskich biskupów przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* w kontekście wezwania do misyjnego nawrócenia podkreślił, jak ważne w poszukiwaniu ludzi zagubionych, pozostających gdzieś na peryferiach wiary, jest świadectwo miłosierdzia. W tym duchu wezwał polskie duchowieństwo do takiego stylu apostolskiego życia, który wymaga „ducha ubóstwa, wyrzeczenia, aby być wolnymi w głoszeniu i szczerymi w dawaniu świadectwa miłosierdzia”<sup>35</sup>. Warto w tym kontekście przy-

---

<sup>32</sup> Benedykt XVI. *Drogi wiodące do Boga: świat, człowiek, wiara* s. 41.

<sup>33</sup> Benedykt XVI. *Przemówienie do uczestników I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady do spraw Krzewienia Nowej Ewangelizacji* s. 40.

<sup>34</sup> Benedykt XVI. *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Aosta*. Introd 25.07.2005 OsRomPol 26:2005 nr 10 s. 38; zob. D. Swend. *Chrześcijaństwo wobec promocji laickiej wizji świata*. W: *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*. Red. D. Swend, P. Borto. Radom 2012 s. 59-82.

<sup>35</sup> Papież Franciszek. *Boże miłosierdzie nikogo nie wyklucza*. Audiencja dla polskich biskupów przybyłych do Watykanu z wizytą «ad limina Apostolorum» s. 29.

pomnieć słowa, jakie podczas nieszporów eucharystycznych celebrowanych przed katedrą w Tarnowie 10 czerwca 1987 roku św. Jan Paweł II skierował do kapłanów:

Byłoby prawdziwym dramatem, gdyby sytuacja bytowa księży, wolność od wielu codziennych udręk, z którymi muszą borykać się często świeccy, stworzyły pomiędzy duchowieństwem i wiernymi jakąś obcość. Jesteście z ludu i dla ludu. Pamiętajcie, że występujecie w imieniu Kościoła, który dziś w szczególny sposób wyraża swą «opcję preferencyjną» na rzecz ubogich. Wiem, jak wiele wspaniałych dzieł dokonali i dokonują w tym zakresie kapłani, zakonnicy i zakonnice. Trzeba iść w tym kierunku jeszcze dalej. Wszystko, co uczynicie dla słabych, prześladowanych, biednych jest wspaniałym kapitałem Kościoła w Polsce. Nowe czasy, nowe warunki domagają się nowych form tej służby<sup>36</sup>.

Po 25 latach słowa te nie straciły swej aktualności, wręcz przeciwnie, brzmią teraz jak testament, jak wyzwanie i zobowiązanie dla dzisiejszych kapłanów.

Nie tylko prezbiterzy i biskupi, lecz wszyscy chrześcijanie są powołani do składania prawdziwego świadectwa o Bogu, który jest miłością (1 J 4, 8. 16). Świadectwo czynnej miłości bliźniego jest mocniejsze niż świadectwo słowa czy zwyczajnej obecności, gdyż wiąże się z zaangażowaniem świadka, a nawet trwałą postawą wskazującą na jego ścisły duchowy związek z Bogiem-Miłością. Postawa praktycznej miłości bliźniego jest świadectwem miłości Boga do człowieka, której heroicznym przejawem była krwawa ofiara Chrystusa. Toteż świadectwo czynów miłosierdzia chrześcijańskiego wskazuje pośrednio na ofiarną miłość zbawczą Chrystusa, a jak wskazuje przykład św. Elżbiety Węgierskiej, św. Alojzego

---

<sup>36</sup> Jan Paweł II. *Szafarz Najświętszej i Największej Tajemnicy*. Tarnów 10 VI 1987. W: *Do końca ich umiłował. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce 8-14 VI 1987*. Watykan 1987 s. 88.

Gonzagi czy bł. Jana Bejzyna, świadectwo to może być niekiedy przejawem miłości bliźniego posuniętej aż do heroizmu<sup>37</sup>.

W chrześcijaństwie miłość nie jest, jak to niestety zdarza się niekiedy w relacjach międzyludzkich, pustym słowem lub dreszczem emocji, lecz jest czynem, wysiłkiem, ciężką pracą, czasem poświęconym dla chorego, cierpliwie znoszonym cierpieniem. Na problem właściwego rozumienia miłości zwrócił uwagę już św. Jan Apostoł, który ostrzegł uczniów Chrystusa po wszystkie czasy: „Dzieci nie miłujmy słowem i językiem, lecz czynem i prawdą” (1J 3, 18). A zatem miłość, która od Boga pochodzi i jest Jego darem, domaga się w życiu chrześcijanina potwierdzenia czynem. Podkreślił to w sposób radykalny papież Franciszek podczas audiencji generalnej 24 kwietnia 2013 roku, że „chrześcijanin, który zamyka się w sobie i ukrywa dary otrzymane od Boga, nie jest chrześcijaninem”<sup>38</sup>.

Każdy chrześcijanin jako członek Kościoła Chrystusowego jest powołany do składania prawdziwego świadectwa o Bogu, który jest miłością (1J 4, 8. 16). Bóg, który jest zdolny ogarnąć historię człowieka, jest w stanie również wprowadzić go w swoją dynamikę miłości. Jak zaznacza papież Franciszek, „wyznający wiarę dostrzega, że jest zaangażowany w prawdę, którą wyznaje. Nie może wypowiadać z prawdą słów *Credo*, nie będąc tym samym przemienionym, nie włączając się w obejmującą go historię miłości, która poszerza jego istnienie, czyniąc go częścią wielkiej wspólnoty, ostatecznego podmiotu wypowiadającego *Credo*, którym jest Kościół” (LF 45). Bóg stworzył Kościół nie dla niego samego, ale po to by był on głosicielem prawdy i krzewicielem miłości Bożej w świecie. Kościół jest posłany do świata, w którym w każdej epoce i miejscu ma szukać człowieka, by głosić mu

---

<sup>37</sup> Zob. W. Przygoda. *Świadectwo czynów miłosierdzia chrześcijańskiego*. W: *Świadectwo w służbie ewangelizacji*. Red. W. Przygoda. Lublin 2012 s. 265-280.

<sup>38</sup> Papież Franciszek. *Audiencja generalna*. 24.04.2013. W: <http://pl.radiovaticana.va/magazyn.asp>. „Wraz z Wniebowstąpieniem Syn Boży zaniósł do Ojca nasze człowieczeństwo i chce przyciągnąć wszystkich do siebie. Jest jednakże «czas pośredni» – między pierwszym a ostatnim przyjściem Chrystusa. Jest to czas, kiedy musimy podtrzymywać ogień w lampach wiary, nadziei i miłości. Czas, w którym trzeba mieć serce otwarte na dobro, piękno i prawdę. Oczekiwanie na powrót Pana jest czasem działania, w którym należy sprawić, by zaowocowały dary Boże – nie dla nas samych, lecz dla Niego, dla Kościoła, dla innych. Jest to czas pomnażania dobra w świecie. Gdy Pan przyjdzie powtórnie, będzie sądził wszystkich ludzi, żywych i umarłych (por. Mt 25, 31-46). Będziemy sądzeni z miłości, z tego, jak miłowaliśmy Chrystusa obecnego w naszych braciach, zwłaszcza najsłabszych i potrzebujących” (tamże).

prawdę, że Bóg pierwszy go umiłował (por. 1J 4, 19). Toteż Kościół od zarania swoich dziejów głosi Ewangelię i pełni posługę charytatywną, która jest ważną formą świadectwa chrześcijańskiego<sup>39</sup>.

W każdej epoce i społeczności Kościół był poddawany testowi wiarygodności. Jednak ranga tego testu wzrosła w sytuacji pluralizmu, który ułatwia ludziom rozczarowanym odejście z Kościoła oraz szybkie znalezienie nowego światopoglądu, systemu wartości i stylu życia. Toteż test wiarygodności Kościoła decyduje o jego autorytecie i znaczeniu w konkretnym społeczeństwie. Dla wielu współczesnych działalność charytatywna stała się swoistym miernikiem, za pomocą którego sprawdza się wiarygodność konkretnych osób, wspólnot czy instytucji Kościoła. Miłość wyrażająca się w przedsięwzięciach charytatywnych stwarza szansę na wejście do wspólnoty Kościoła ateistów, niewierzących, wyznawców innych religii, agnostyków oraz tych, którzy „szczerym sercem szukają Boga” (KK 16).

Świat ma prawo oczekiwać dzisiaj od Kościoła przykładu miłości służebnej i ofiarnej. Kościół jako „znak i narzędzie” winien stać się dla świata współczesnego nauczycielem pokory, poświęcenia i służby. W praktyce nic tak nie podnosi autorytetu Kościoła i jego wiarygodności, jak świadectwo bezinteresownej miłości jego członków. A zatem wartość posługi charytatywnej w życiu i działaniu Kościoła wydaje się bezcenna. Dlatego należy popierać i rozwijać wszelkie inicjatywy pomocy charytatywnej, zwłaszcza we wspólnotach parafialnych, w których większość ludzi doświadcza, czym w ogóle jest Kościół Chrystusowy.

\*\*\*

Zdająca się królować niepodzielnie w cywilizacji zachodniej sekularyzacja, ale także nowe trendy poszukiwania przez wielu współczesnych uniwersalnej duchowości stanowią dla Kościoła wyzwanie i szansę na podjęcie dialogu z niewie-

---

<sup>39</sup> Zob. W. Przygoda. *Chrześcijanin świadkiem miłości w świecie. Refleksja pastoralna na podstawie encyklik Benedykta XVI*. „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 3:2011 s. 335-348.

rzącymi<sup>40</sup>. Według wskazań Benedykta XVI chrześcijanie mają być przyjaciółmi tych, którzy znają Boga, ale także tych, którzy Go jeszcze nie znają<sup>41</sup>. Dlatego Kościół powinien pozostać otwarty na zsekularyzowany świat i obejmować troską duchową nie tylko swoich wiernych, ale także agnostyków i ateistów. Niewierzący niekiedy lękają się, gdy słyszą o nowej ewangelizacji, sądząc, że staną się przedmiotem jakiejś nowej krucjaty Kościoła oraz będą przymuszani do wyrzeczenia się wolności myśli i woli. Tymczasem papież Benedykt XVI, nawiązując do pierwotnej roli dziedzińca pogan w świątyni jerozolimskiej, zapragnął, aby również w obecnych czasach znaleźć miejsce modlitwy dla wszystkich narodów (por. Iz 56, 7; Mk 11, 17). Chodzi o miejsce głównie dla osób, które znają Boga tylko z oddali, oddają cześć „Bogu Nieznanemu” i nawiązują z Nim kontakt, pomimo różnego rodzaju ciemności. Zdaniem Benedykta XVI ludziom niewierzącym należy pomóc odnaleźć drogę do tajemnicy Boga i temu celowi ma służyć swego rodzaju współczesny „dziedziniec pogan”. Nie jest to jakaś nowa instytucja w Kościele, ale nowa forma dialogu z tymi, którzy „nie znają Boga, a jednak nie chcą pozostać po prostu bez Boga, lecz pragną przynajmniej zbliżyć się do Niego jako do Nieznanego”<sup>42</sup>.

Sens dialogu ludzi wierzących z niewierzącymi może być różnie definiowany przez każdą ze stron. Z punktu widzenia chrześcijańskiej wiary celem powyższego dialogu jest preewangelizacja, czyli przygotowanie niewierzącego na przyjęcie w przyszłości wiary w Boga. Preewangelizacja jest trudną sztuką, wymagającą nie tylko dużej cierpliwości, ale także pewnego zasobu wiedzy ogólnej, zwłaszcza z zakresu nauk przyrodniczych oraz filozofii. Potrzebna jest także sprawność retoryczna, by umiejętnie korzystać z posiadanych argumentów racjonalnych. Tymczasem chrześcijanie niekiedy zbyt pośpiesznie chcą opuszczać płaszczyznę naturalną dialogu i odwoływać się do argumentów teologicznych lub wprost biblijnych. Obok cierpliwości i umiejętności retorycznych ważny jest także klimat dia-

---

<sup>40</sup> Zob. R. Kuligowski. *Sens dialogu Kościoła katolickiego z niewierzącymi*. W: *Wobec nowego ateizmu*. Red. I. Bokwa, M. Jagodziński. Warszawa 2011 s. 233-254.

<sup>41</sup> Benedykt XVI. *Przemówienie do Kurii Rzymskiej*. 21.12.2009. *OsRomPol* 31(2010) nr 2, s. 37.

<sup>42</sup> Tamże s. 41.

logu, zwłaszcza jego nastrój emocjonalny, aura intelektualna i atmosfera duchowa<sup>43</sup>. Należy pamiętać, że dialog z niewierzącymi można porównać do czynności siania ziaren prawdy. Natomiast kiełkowanie, wzrost i owoce powyższego zasiewu trzeba zostawić interwencji samego Boga. Dlatego w dialogu z niewierzącymi należy zachować wewnętrzny spokój i nie dążyć za wszelką cenę do „żniw”. Prawda siłą samej prawdy zwycięża i wyzwala człowieka (por. J 8, 32).

### Literatura proponowana

Dyk S.: *Preewangelizacja „otwarcie drzwi” dla Ewangelii*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2(2003), s. 102-111.

Klausnitzer W.: *Drogi i bezdroża nowego ateizmu*, w: *Duszpasterstwo wobec kryzysu wiary*, red. W. Przygoda, K. Świąt, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013, s. 19-55.

Kuligowski R.: *Sens dialogu Kościoła katolickiego z niewierzącymi*, w: *Wobec nowego ateizmu*, red. I. Bokwa, M. Jagodziński, Warszawa: Wydawnictwo UKSW 2011, s. 233-254.

Mąkosza P.: *Preewangelizacja pierwszym i koniecznym etapem formacji chrześcijańskiej*, „Katecheta” 2010, nr 7-8, s. 25-34.

Przygoda W., Robek E. (red.): *Ewangelizacja odpowiedzią Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2011.

Przygoda W.: *Świadectwo czynów miłosierdzia chrześcijańskiego*, w: *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, red. W. Przygoda, Lublin: Wydawnictwo KUL 2012, s. 265-280.

Swend D.: *Chrześcijaństwo wobec promocji laickiej wizji świata*, w: *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, red. D. Swend, P. Borto, Radom: Wydawnictwo Diecezji Radomskiej AVE 2012, s. 59-82.

Świąt K., Lipiec D (red.): *Polskie drogi nowej ewangelizacji*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2014.

---

<sup>43</sup> Zob. J. Wal. *Klimat dialogu i jego wpływ na przebieg procesu dialogowego*. „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 4:2012 s. 247-262.